

Fragment relacji świadka historii



MAREK HUF

ur. 1952, Dzierżoniów



Zakres terytorialny i czasowy	Dzierżoniów, lata 50. i 60. XX w.
--------------------------------------	-----------------------------------

Zespół Pieśni i Tańca „Bawełna” szansą dla młodzieży wiejskiej

Ten Zespół Pieśni i Tańca [„Bawełna” – dop. red.] rekrutował młodzież włókienniczą. W tamtych czasach personalni jechali w Kieleckie, w Rzeszowskie, Lubelskie, Białostockie i zabierali dziewczyny ze wsi, żeby robiły karierę. Kariery to one tu wielkiej nie zrobiły. Przyjechały i zasuwały na trzy zmiany na tkalni i przędzalni. Mieszkały w tak zwanych „kobyłarniach”, jak to się mówiło, czyli w żeńskich hotelach robotniczych. Jeżeli nie miały własnej motywacji, no to wyszły za męża i w tej tkalni czy przędzalni pracowały do końca życia. Natomiast dom kultury, czy uczestnictwo w tych zespołach dawało wielką szansę niektórym osobom. Przede wszystkim był to pierwszy styk z jakąś kulturą, kulturą artystyczną. Bardzo wiele tych dziewczyn chodziło później wieczorowo do liceum. Pokończyły nawet studia. W pewnym sensie jakąś karierę zrobiły. Potańczyły później w „Śląsku” czy w „Mazowszu”. Cały świat zwiedziły. Był taki Zespół Pieśni i Tańca „Bielsko-Biała”, czy WZSP Wrocław. I ci ludzie później popłynęli wysoko, daleko. Mieli artystyczne zdolności, czy taneczne, czy wokalne, więc była to dla tych ludzi forma kontaktu z kulturą. Pamiętam, że jak pojechaliśmy na koncert, to niektóre osoby nie potrafiły jeść nożem i widelcem. Łyżką kroili sobie schabowego. Jako dziecko już to widziałem, że ta różnica jest. Później, jak zespół jechał na wczasy dwutygodniowe, to dziewczyny ubierały się jak lalki, bo ten gust zdobywały z czasem. Ojciec preferował tę młodzież. Nawet bywało tak, że mieli problemy z prawem. Jedziemy na występ do Wrocławia, duży występ w wojewódzkim domu kultury, a tu: *Gdzie jest chłopak?* – *No, zgarnęli go, bo się bił na zabawie wczoraj.* Ojciec leciał na milicję, jeszcze wtedy. Wiadomo, był partyjny, to mówi: *Słuchaj, to ja rękę za niego.* To go wypuszczali. Milicjant jechał z nim na ten występ. Wracał, zamykali chłopaka. Wyszedł później z tego aresztu, coś tam zapłacił, jakieś kolegium. Później ten milicjant przyszedł i tańczył w zespole, bo mu się spodobało. Tak więc przekrój był bogaty. Przez te zespoły przez tyle lat przewinęły się tysiące osób. To był zespół pieśni i tańca dziecięcy, młodzieżowy, młodzieży starszej, młodzieży młodszej i dorosłych, więc to są tysiące osób.

Data i miejsce nagrania	24 lipca 2021, Dzierżoniów
Rozmawiał/a	Jadwiga Horanin
Redakcja	Jadwiga Horanin
Prawa	Forum Dialogu Między Kulturami